CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie, o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5021. Lwów, sobota 10 stycznia 1920 Rok X

Jak Anglia umacnia swe wpływy w Gdańsku?

TOWARY dla Lwowa idą!

Sny wielko-pruskie.

Lwów, 9. stycznia.

(i) W roku rewolucyi 1848, który dawno temu, przed wojną, zdawał się czasem groźnej burzy, a dziś wydaje się miniaturą, czy parodyą przewrotów politycznych i społecznych — otóż w roku owym postanowiły Niemcy, rozkruszone na niedołężne państewka, a zniechęcone do „Bundestagu" przekształcić swój związek państw w państwo związkowe o rdzeniu centralistycznym.

Dziś, po latach z okładem siedemdziesięciu — wyłania się ta sama koncepcya. Wszelako inicyatywa wychodzi teraz nie z południowo-zachodu Niemiec, ale z Prus. Nie można tego momentu prześlepiać. Jest on bowiem charakterystyczny nietylko dla obecnych nastrojów i aspiracyi pruskich, ale stoi w ścisłym związku z ruchem monarchistycznym, mającym swe wiecznie bijące źródło w Berlinie.

Większością 210 przeciw 32 głosom uchwalił sejm pruski wniosek trzech partyi rządowych, polecający rządowi utworzenie jednolitego państwa (Einheitsstaat) w porozumieniu z innymi krajami niemieckimi. Uchwała ta wywołała odrazu burzę w Monachium, Dreźnie, Stuttgarcie. Projekt pruski, pomalowany z wierzchu poważną tendencyą patryotyczną, nie zdołał nikogo w Niemczech wywieść w pole. Z wyjątkiem organów centrowych mniej, lub więcej oddanych sprawie ścisłego zespolenia Niemiec, cała prasa południowo-zachodnia podkreśliła odrazu jednozgodnie, że nikt nie chce słyszeć o rozszerzeniu Prus na całe Niemcy. Pochwycono bowiem odrazu szydełko — i berlińskie marzenia o supremacyi nie dały się ukryć pod płaszczykiem ogólno-państwowego dobra.

Posypały się, zwłaszcza w Bawaryi enuncyacye tyle szczere, ile nieprzychylne, czasem nawet wrogie wprost chciwej hegemonii stolicy. Przypomniano w cierpkich słowach wojenno-gospodarczą supremacyę Berlina w okresie wojny. Podkreślono po wielekroć, że długoletnie smutne doświadczenie, jakie zrobiono z Prusami, powinno być wystarczającą nauką, zaś imponderabiliów ignorować nie wolno. Nakoniec wystąpiono z wezwaniem, by Prusy, nawołujące do wszelakich abnegacyi na rzecz ogólno-państwowego dobra,

(Ciąg dalszy na stronicy 2-giej).

Anglia zamierza wprowadzić w Gdansku walutę równą angielskiej!

Zamach Anglików na skarb polski.

Warszawa, 9. stycznia.

(Telef.) (G) Nadeszła tu z Paryża wiadomość że obecnie mają się podobno toczyć w Gdańsku **narady między Anglią a wolnem miastem Gdańskiem, celem zaprowadzenia w tem mieście waluty zagwarantowanej przez Anglię.** Waluta ta równałaby się walucie angielskiej. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, byłby to **zamach Anglików na skarb państwa polskiego.**

12 wagonów towarów idzie dla Lwowa!

Warszawa, 9. stycznia.

(Telef.) (G) W ostatnich dniach wysłano z **Gdańska do Mławy** a następnie na miejsce przeznaczenia następujące towary: Śledzi do Krakowa 5 wagonów, **do Lwowa 12 wagonów,** do Przemyśla 3 wagony, a nadto 7 wagonów tytoniu do Krakowa, dla dyrekcyi monopolu państwowego.

Upadek Berdiańska i Taganrogu oczekiwany lada chwila!

Wiedeń, 9. stycznia.

(Telef.) (u) Komunikat bolszewicki donosi: **W rejonie Winnicy zajęliśmy Lityń i Lipowiec. W rejonie Dźwinogródka** zajęły oddziały czerwone **szereg miejscowości, położonych o 30—40** wiorst na północ. zachód od Dźwinogródka. W **rejonie Elizawetgrodu** zajęła armia czerwona stacyę **Znamienka,** położoną o 35 wiorst na północny wschód od Elizawetgradu. W **kierunku Chersonia** zajęliśmy rejon stacyi **Płetychalki** i stacyę **Werchowcewo. W kierunku na Melitopol** zajęliśmy Aleksandrowsk, znajdujemy się na linii miejscowości położonej o 10 wiorst na północny wschód od **Orechowa.** W kierunku na **Berdiańsk prowadzimy dalej ofenzywę. W kierunku Nowoczerkawska złamaliśmy opór nieprzyjaciela, na południe od stacyi Zapowiedna. Nad dolnym Dońcem** zajęła armia czerwona szereg miejscowości, położonych o 35 wiorst na północ. zachód i 45 wiorst na północ. wschód od ujścia tej rzeki. W rejonie Czir zajęliśmy **Niżne Czirskaja. W rejonie** Carycyna zajęliśmy Sareptę. Posunęliśmy się 30 do 35 wiorst na południe od tej miejscowości.

Wiedeń, 9. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: **Upadek Berdiańska i Taganrogu oczekiwany jest lada chwila. Wszystkie władze Denikina odpłynęły już na okrętach. Ludność ucieka do Konstantynopola.**

PATEK WRACA W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Warszawa, 9. stycznia.

(Telef.) (G) Min. spraw zagranicznych **Patek wraca z powrotem do Warszawy** w połowie przyszłego tygodnia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW.

Kraków, 9. stycznia.

(Telef.) (G) „Kuryerek" podaje, że **onegdaj zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć 2 naszych lotników, a to pchr. Władysława Bańki i Polkowskiego. Obaj lotnicy wskutek wadliwego lotu spadli wraz z aparatem z wysokości kilkudziesięciu metrów i ulegli tak ciężkim obrażeniom, że niebawem umarli. Obaj piloci pochodzą z dawnej armii Hallera.**

O POLEPSZENIE BYTU URZĘDNIKÓW PAŃST.

Warszawa, 9. stycznia.

(Telef.) (G) Dnia 12. bm. Rada ministrów zajmie się kwestyą zasadniczego polepszenia bytu urzędników państwowych, oraz ustaleniem norm pracy tych funkcyonaryuszy.

rozpoczęły chwalebną rezygnacyę od siebie i poświeciły przykładem na owej drodze „roztapiania się w państwie"...

Mogą to zaś uczynić tem łatwiej, że — mają z czego rezygnować. Cóż bowiem — pyta słusznie, choć z gorżką ironią „Frankfurter Zeitung" — pozostało innym krajom, co mogłyby złożyć w daninie? Zrezygnowały przecież nietylko z resztek własnej armii, ale nawet z ukochanej odrębnej marki pocztowej. Całą komunikacyę, całą sieć kolejową ma przejąć państwo. Podobny los spotka dziedzinę finansów — i z gospodarczo-politycznej niezawisłości nie zostanie ni śladu. Więc nie rzeczą Bawaryi, ani żadnego państewka jest wziąć sobie do serca wołanie z Berlina. Niech raczej Prusy pokażą, co potrafią złożyć na wspólnym ołtarzu. Na jakie poświęcenie zdobędą się one, które dotąd były „mocarstwem w państwie".

Podobne głosy idą z Bawaryi, Badenu, Saksonii, Wirtembergii. Nie są to głosy przeciw zjednoczeniu, bynajmniej. Niemcy ojczyzna geniusza organizacyi, rozumieją dobrze polityczną wagę tego projektu. One pojęły dobrze znaną parabolę o wiązce cienkich i słabych prętów. Do związku „Deutscher Bund". stworzonego dla propagandy zespolenia Niemiec. należą nawet socyaliści bawarscy. Ale co innego jest roztopić się w morzu niemieckiem, a co innego — w jeziorze pruskiem.

Pisma socyalistyczne i demokratyczne. odrzucając a limine podobną myśl komentują uchwałę sejmu pruskiego tem, że miała ona na celu powstrzymanie dążeń separatystycznych w obrębie samych Prus, a zarazem umocnienie stanowiska Berlina. Jednakże projekt ten, wydymając do niesłychanych rozmiarów partykularyzm pruski, zażegłby jedynie przeróżne separatyzmy niemieckie...

Zgromadzenie narodowe w Weimarze poleciło każdemu z państw niemieckich wypracowanie projektu konstytucyi, uwzględniającego postulaty zespolenia. Dopiero na podstawie tych projektów zostaną stworzone wytyczne dla norm ogólno-państwowych. Być może, rząd pruski chciał sobie oszczędzić pracy nad konstytucyą krajową. która miałaby znaczenie prowizoryum. Czyż nie jest daleko łatwiej i prościej, by konstytucya pruska stała się ogólno-niemiecką?...

Nie należy zapominać, że kolebką wszelkiej ekspanzyi były zawsze Prusy — że tam kuła się inicyatywa polityczna i ostrzył miecz. Że w nich był wprawdzie knut, ale i zarodek potęgi. I dziś nie gdzieindziej, jak tylko w Berlinie wrzy się myśl odwetu i koncepcya nowych konjunktur. — Stamtąd czerpał natchnienie Goltz i Bernhard i tam utrzymuje się nadal myśl o Europie centralnej, która — jak ostrzega „Temps" — może wydać owoce znacznie rychlej, niż się spodziewamy.

Zaś projekt berliński, przy twardej konsekwencyi pruskiej, a ustępliwości Niemców południowych może wbrew protestom tych ostatnich. wejść w sferę rzeczywistości

Należy z tego wysnuć wnioski — nam zwłaszcza.

Francya i Włochy w latach 1900-2

Genewa, w styczniu.

Rządy włoski i francuski postanowiły opublikować akta dyplomatyczne, traktujące o zbliżeniu, jakie w latach 1900—1902 nastąpiło między obu krajami. Francuską księgę żółtą rozdano niedawno w parlamencie do przejrzenia. Zawiera ona na 13 stronicach 11 dokumentów, stwierdzających, że Delcasse, przygotowujący wówczas „entente cordiale" z Anglią równocześnie prowadził rokowania z Włochami w sprawie rozgraniczenia interesów obu państw na morzu Śródziemnem i że włoski minister spraw zewnętrznych, Prinetti, poszedł jeszcze znacznie dalej poza kres życzeń Francyi: w maju 1902 r. zawiadomił on ambasadora francuskiego, że Włochy muszą odnowić trójprzymierze, on jednakże jest gotów zawrzeć z Francyą układ zabezpieczający, na wypadek, gdyby Niemcy prowokowały Francyę do wojny. Rokowania zakończyły się oświadczeniem Prinettiego, które wręczono 1. listopada 1902 r., a które zawierało najwyraźniejsze zapewnienie, że Włochy odłączą się od Niemiec w razie, gdyby te ostatnie zmusiły Francyę do wydania wojny w obronie swego honoru.

To wszystko nie jest bynajmniej nowością. — Wiadomo też od początku wojny, że francuskie pułki strzelców alpejskich, które pierwotnie utworzono dla obrony granicy francuskiej wobec Włoch, natychmiast można było rzucić w Wogezy, że przeto Francya oddawna pewna była nietylko neutralności, ale nawet życzliwej neutralności Włoch, co prasa francuska dziś nawet wyraźnie zaznacza. Wszelako ze stwierdzeń tych wynika, że w sferach kierujących ówczesnych Niemiec oddawano się lekkomyślnym złudzeniom. — Żółta księga zawiera w tym względzie sprawozdanie ambasadora francuskiego w Rzymie z wiosny 1902 roku, na temat relacyi, jakie złożył Prinetti o spotkaniu swem z ks. Bülowem w Wenecyi. Prinetti doniósł reprezentantowi Francyi, że naprożno usiłował pozyskać Bülowa dla modyfikacyi brzmienia układu trójprzymierza: przeto gotów jest do układu z Francyą w sprawie ubezpieczenia.

W dwa lata po owej konferencyi weneckiej z Prinettim zapatrywał się jednak ks. Bülow — jak wiadomo — w parlamencie na rokowania Włoch z Francyą niefrasobliwie, jak na nieszkodliwą turę walca

Lwowska gospodarka.

Lwów, 9 stycznia.

(sb.) Rozpoczynamy pod powyższym tytułem szereg artykułów, oświetlających wszechstronnie gospodarkę gminy miasta Lwowa. Dzieje się u nas coraz gorzej i gorzej i czas już najwyższy zajrzeć złemu w oczy. Nie łudzimy się nadzieją, aby nasze artykuły przyczyniły się do poprawy rozpaczliwych stosunków, w jakich żyjemy. Ale niechże ogół, gdy już sytuacya stanie się rozpaczliwą i nie do wytrzymania wie przynajmniej, w jaki sposób nasz kwitnący niegdyś gród stanął nad brzegiem przepaści

I.

Katastrofalny stan finansów Lwowa, jego długi wynoszące podobno sto milionów koron, spowodowały nas do zwrócenia się do dyr. Bolesława Lewickiego, jako długoletniego referenta budżetu miejskiego, z zapytaniem, jaką jest sytuacya finansowa miasta i jak należałoby przeciwdziałać katastrofie, która podobno jest nieunikniona.

— Sytuacya nasza jest rzeczywiście pożałowania godną — objaśnił naszego współpracownika dyr. Lewicki — ale spowodowała ją wojenna vis major i nikogo nie można o nią winić. Lwów przed wojną posiadał równowagę budżetową. W roku 1910 np. było 8 milionów wydatków i tyleż dochodów. Rok 1915 atoli daje już 4 miliony deficytu, następny prawie 8 a rok 1918 aż 13 milionów, bo wydatki wynosiły 23 miliony, a dochody 10 milionów tylko.

— Byłby to więc ogólny niedobór wojenny 25 milionów koron. Z czegoż on został pokryty?

— Pożyczką 15 milionów, jaką miasto nasze zaciągnęło w tym roku dzięki gwarancyi Rządu polskiego. Wróćmy jednak pierwiej do przyczyn złego. Wojna światowa wytrąciła miasto najzupełniej z równowagi finansowej. Przed inwazyą rosyjską ćwierć ludności Lwowa, i to tej finansowo najsilniejszej uciekła. Okupacya rosyjska kosztowała nas stosunkowo niedużo, ale następne rządy austryackie i rekwizycye wojskowe zrujnowały nas pod każdym względem.

Ale i ten kryzys było można wytrzymać, gdyby nie fatalny listopad zeszłego roku. Inwazya ukraińska a potem oblężenie trwały siedem miesięcy, podczas których nietylko zapanowała zupełna stagnacya gospodarcza miasta, ale w czasie tym zrujnowano dotychczasowy dorobek gospodarczy miasta w sposób wprost niesłychany. Zniszczono elektrownię, gazownię, wodociągi, rzeźnię, zakład czyszczenia miasta, pogruchotano granatami ulice i chodniki, ogółem wyrządzono nam szkód na 34 miliony koron.

— Z jakich funduszów gmina te szkody pokryje?

— Otóż w czerwcu ub. r. reprezentacya miasta zwróciła się do Rządu polskiego o bezzwrotną subwencyę w kwocie 71 i pół miliona koron. Niestety reskryptem z dnia 20. października ub. r. rząd przyznał nam tylko 6 milionów 150 tysięcy koron takiejże subwencyi. Jest to kropla wody wobec naszych potrzeb. Np. wykazaliśmy, że naprawa zakładów elektrycznych wymaga prawie 5 milionów, a rząd przeznaczył na ten cel 2 miliony tylko. Na naprawę bruków i chodników preliminowaliśmy succesive 40 milionów a rząd tylko 3 miliony na ten cel przyznał. Wygląda to tak, jakby wielką ranę zalepić chciano angielskim plasterkiem.

— To byłyby zatem efektywne szkody, jakie miasto poniosło. A jaki jest ogólny stan długów miasta?

— Długi przedwojenne, głównie inwestycyjne wynosiły prawie 43 miliony koron, długi wojenne 37 i pół miliona, razem więc przeszło 77 milionów koron.

— Czy zaciągnięcie tak znacznych długów w czasie wojny było jedynem wyjściem dla miasta?

— Bez wątpienia. Życie miejskie w tym czasie zostało zupełnie skrępowane, ustał handel i przemysł, bogate rodziny opuściły miasto, które zaliczono do ściślejszego terenu wojennego, dostęp dla interesentów był niesłychanie utrudniony, przez 7 miesięcy ukraińskich wprost wykluczony, wymogi zaś wywołane zachodzącymi stosunkami a stawiane do zarządu miasta rosły, przeto nic dziwnego, że miasto, zmuszone do zaspokajania słusznych potrzeb jego mieszkańców we wszystkich prawie dziedzinach życia społecznego, nie mogło tym wzmożonym ciężarom i to jeszcze wobec nagłego zmniejszenia się własnych dochodów — podołać, i musiało uciekać się do jedynego w takich razach środka, tj. do robienia długów.

Nędza tytoniowa w Małopolsce.

Wywiad z baronem M Jorkasch-Kochem.

Za czasów austryackich. — Obecny brak surowca. — Tytoń sprowadzany. — Walka z paskarstwem. — Lichy przydział dla Lwowa. — Ile dostaniemy w styczniu? — Ceny cygar w Austryi a u nas — O import austryacki. — Cierpliwości i wyrozumiałości!

Lwów, 9. stycznia.

Brak zupełny cygar i papierosów po trafikach z jednej strony wobec obfitości ich w handlu pokątnym z drugiej przybiera formy wprost niemożliwe. Wobec tego udał się nasz współpracownik do szefa rozdziału wyrobów tytoniowych na Lwów bar. Michała Jorkasch-Kocha, którego cenne informacye stawiają we właściwem świetle całą tę niewesołą sprawę. A oto one:

(zet) Palacze z westchnieniem żalu wspominają czasy przedwojenne, kiedy to trafikanci dbali o łaskę swoich gości i obecny brak papierosów przypisują zazwyczaj niedbalstwu władz. I nie mają w tem najmniejszej słuszności. Wprawdzie już w roku 1915 po uwolnieniu kraju z pod inwazyi nieprzyjacielskiej wszystkie galicyjskie fabryki tytoniu były nieczynne z powodu zupełnego ich zniszczenia przez wojnę i były nieczynne, tak jak obecnie, ale — trzeba niezapominać — że wówczas Wiedeń dbał o przydział wyrobów tytoniowych dla Galicyi, którą zaopatrywały fabryki Wiedeń—Rennweg i Ottakring, Neutitschein i w Heinburgu. A nadto pomimo blokady państw centralnych mogła Austrya drogą przez Turcyę sprowadzać liście z Azyi Mniejszej, z Bułgaryi, wreszcie Bośnia i Hercegowina dostarczyły przedniego tytoniu.

Tymczasem Pań. Polskie w jakże innych znalazło się warunkach. Z kilku fabryk tytoniu na terenie małopolskim, jest

czynna tylko fabryka w Krakowie.

Co prawda, mogłaby ona produkować znacznie więcej wyrobów tytoniowych, cóż — kiedy brak jej surowca. Powie ktoś, że surowiec można sprowadzić z zagranicy. Oczywiście, że można. Tylko o tem należy pamiętać, że za materyał zagraniczny

musimy płacić złotem,

którego nie posiadamy i skutkiem tego nie możemy przeprowadzać znaczniejszych transakcyi.

Uwzględniając to wyjątkowe położenie i pragnąc ulżyć palaczom, dyrekcya generalna monopolu tytoniowego wydaje pozwolenia na sprowadzanie tytoniu z Rumunii, oczywiście za opłatą należytości licencyjnej po 50 kor. od kilograma i cła wchodowego w wysokości 10 marek z 200-procentowym dodatkiem. Gdyby nie to, dawno już bylibyśmy przestali palić wogólności.

Zresztą nietylko u nas w Polsce jest źle z tytoniem. Wszakże niedawno oświadczył minister pruski, że bilans państwowy jest zły, gdyż Prusy musiały zapłacić Holandyi cztery miliardy marek za tytoń i cygara. Wreszcie i tej okoliczności nie należy tracić z uwagi, że konsumcya tytoniu wzmogła się podczas wojny skutkiem tego, iż

kobiety palą dziś masowo.

Korzystając z niepomyślnej konjunktury żądają paskarze za tytoń horendalnych cen. To też rewizye za tytoniem i papierosami są przeprowadzane bez ustanku przez władze policyjne i skarbowe i dają n. p. u nas we Lwowie niespodziewanie wielkie rezultaty, gdyż donosicieli nie brak. Paskarza spotyka nie tylko konfiskata materyału tytoniowego, ale też czeka go śledztwo karne. Ale o tem zaświadczą najwymowniej suche cyfry. A oto one:

W samym Lwowie w czasie od maja do końca ub. r. ściągnięto sumę

234,055.55 koron tytułem grzywien

za niedozwolony handel tytoniem, co daje dziennie niemal tysiąc koron. W pierwszych zaś siedmiu dniach stycznia b. r. uzyskaliśmy z grzywien 7.000 koron. Skonfiskowany zaś tytoń i papierosy odsyłamy do szpitali wojskowych dla naszych rannych żołnierzy.

— A jaki jest, panie baronie, normalny przydział dla Lwowa? — wtrąciłem.

— Magazyn tytoniowy przy placu Cłowym ma obowiązek obdzielić otrzymywanymi zapasami wyrobów tytoniowych nietylko sam Lwów, ale też musi pamiętać o 40 składowniach na obszarze wschodniej Małopolski. To też w grudniu otrzymały trafiki lwowskie ogółem: 300 cygar Britannika, 300 Cuba, 5500 Portorico, oraz 7500 Cigarillos. Jestto ilość w stosunku do ogólnego zapotrzebowania wprost znikoma! Czy wszelako nie napływają pewne zapasy do Lwowa? — to jeszcze kwestya. W tutejszym bowiem okręgu skarbowym wydano zarządzenie, że każdy składownik i trafikant musi otrzymany zapas wyrobów tytoniowych rozsprzedać w oznaczonym publicznie dniu i godzinach w obecności organów kontrolnych, a zatem MSO., straży skarbowej i żandarmeryi.

Ostatnim razem, tj. 18. grudnia sprzedano w trafikach lwowskich 1,813.220 sztuk papierosów bułgarskich. Nie wesołą nowinę wszelako powiem, a mianowicie, że trafiki otrzymają do rozsprzedaży

w styczniu tylko 12.000 Portorico

oraz pewną ilość Cigarillos.

— Ale dlaczego nie zakupuje się, panie baronie, tytoniu w Austryi?

— To już należy do zakresu działania generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie, która też dysponuje zapasami wyrobów tytoniowych. Ale istotnie różnica cen cygar licionych w Polsce a w Austryi jest znaczna, co najlepiej objaśni poniższa tabliczka:

Gatunek cygar:	Austrya	Polska
Trabuco	1.50	1.80
Britannica	1.20	1.60
Cuba	70	1.20
Portorico	48	1.—
Cigarillos	24	60

To też gdyby generalna dyrekcya monopolu tytoniowego wzięła pod uwagę, czy nie należałoby nabywać cygar w Austryi, przysłużyłaby się dobrze palaczom. Bo choćby przyszło nawet podwyższyć jeszcze dotychczasowe ceny cygar, opłacałoby się to konsumentom, gdyby za drogie choćby pieniądze mogli zaopatrzyć się w cygara w trafikach, wobec wprost szalonych cen, jakie obecnie płacą za nie w handlu pokątnym.

— A kiedy można liczyć na poprawę tej mizeryi? — zapytałem nakoniec.

— Na to mogę odpowiedzieć tylko, że trzeba by publiczność miała cierpliwość i wyrozumiałość przez czas jakiś dopóki nie zmieni się waluta. — Dziś bowiem musimy płacić za tytoń zagranicą złotem.

JEŃCY—POLACY W EGIPCIE.

Lwów, 9. stycznia.

(zet) Stamtąd, gdzie z Napoleonem dotarł żołnierz polski, jako zwycięzca, otrzymujemy dziś, gdy mamy wolne, niepodległe państwo list od jeńca-Polaka. Jakób Łaciak z Gruszowa w Małopolsce skarży się, iż dotychczas wraz z towarzyszami niedoli pozostaje w niewoli angielskiej w obozie koncentracyjnym w Małem Kairze w Egipcie. Z listu przebija dręcząca naszych braci tęsknota „do ukochanej naszej zmartwychwstałej Wielkiej Polski" oraz beznadziejność: kiedy też powróca przez morza pod rodzinne strzechy.

Źle dzieje się, skoro w niewoli państwa sprzymierzonego pozostają do dziś dnia Polacy, jakkolwiek dawno rok minął od powstania Rzeczypospolitej polskiej. Czas już, by władze kompetentne zajęły się energiczniej, niż dotychczas, tysiącami żołnierzy Polaków z armii państw zaborczych, marniejących swe siły w niewoli, gdy sił tych tak bardzo potrzeba w Ojczyźnie!

Z Uniwersytetu lubelskiego.

Lublin, 5. stycznia.

Rektorem uniw. lubelskiego jest nadal ks. prof. J. Radziszewski, wicerektorem prof. Chyliński. Dziekanem Wydziału prawa i nauk społ. ekonom. uniwersytetu lubelskiego na rok akad. 1919-20 wybrano prof. dra Edwarda Dubanowicza, a zastępcą prof. Leona Waściszakowskiego. Prof. dr. Tadeusz Hilarowicz wykłada na tymże wydziale polskie prawo administracyjne i encyklopedyę nauk prawnych i politycznych; prof. Dubanowicz rozpoczął wykłady polsk. prawa konstytucyjnego, poseł prof. dr. Henryk Radziszewski wykłady skarbowości a prof. Jan Stan. Lewiński ekonomii politycznej. W najbliższym czasie wykłady prawa międzynarodowego obejmuje prof. dr. Zygmunt Cybichowski (b. prof. uniw. lwowsk.).

Dziekanem wydziału humanistycznego wybrano prof. dra Maurycego Straszewskiego (b. prof. uniw. Jagiellońskiego).

Uniwersytet lubelski liczy w drugim roku swego istnienia około 600 słuchaczów i słuchaczek i składa się z 1 fakultetów (teologicznego, prawa i nauk społ. ekonom., prawa kanonicznego i nauk moralnych i humanistycznego). Życie młodzieży akademickiej zaznaczyło się założeniem Tow. Bra-

JAN STUR.

O t. z. „sceniczności" dramatu

(Dokończenie).

Widzimy więc, że wszystkie one zdarzenia fizyczne, dziejące się niemal dotykalnie, pod sądem naszego oka, a w przestrzeni, do psychicznego zmierzają celu: do wywołania nastroju — współczucia. A mogą tylko przeto osiągnąć zamierzony skutek, bo są same jeno wykładnikiem lub przyczyną zajść psychicznych. Podobnie padające ze sceny słowo — rozmyślnie nie zaznaczyłem tego przed czasem — nietylko tłómaczy mechaniczną, częsło przypadkową genezę zdarzeń, (np. czyjeś nagle nieoczekiwane przybycie. Fakt tak często zdarzający się u Ibsena), ale ich przyczyny, tkwiące w psychice osób działających, tudzież tychże osób myśli i uczucia.

Okazuje się przeto, że równolegle do akcyi, którą nazwałbym zewnętrzną, toczy się akcya druga, wewnętrzna, kto wie czy nie ta ważniejsza, będąca główną przyczyną naszego zainteresowania się sprawą i wywołanego w nas wzruszenia. Jeno by ją uzmysłowić, by wytworzyć pomost między nami, a niedostępnemi — czy naprawdę? — w inny sposób dziejami tej lub innej psychiki, posługujemy się, podpadającą pod jak największą ilość zmysłów, — akcyą zewnętrzną.

Jest to bowiem kwestya mniejszej lub większej wrażliwości danego osobnika. Nie u każdego tak samo silne podrażnienie, wywołuje tak samo silnie reagujący nań odruch. By ludziom gruboskórnym zasuggerować pewnego rodzaju uczucia, trzeba różnego rodzaju brutalnych, równocześnemi falangami następujących po sobie podrażnień zmysłów, przyczem jest rzeczą ważna, żeby podrażnienia działały nietylko bezpośrednio na zmysły, ale przy ich pomocy także na fantazyę*). Stąd tak częste sztuczki teatralne, obliczone na efekt, stąd utwory niekiedy „bardzo sceniczne" i że sceny wzruszające — naturalnie — nie bardzo doborową publiczność — a w swej istocie zupełnie bezwartościowe. Im większa natomiast subtelność publiczności, tem bardziej razą ją zbyt jaskrawe próby, wywoływania w niej wrażenia, przy pomocy zdarzeń zewnętrznych, tem mniej trzeba jej tłómaczeń, tem węższy pomost z zewnętrzności wystarcza, by połączyć ją ze stanem psychicznym ludzi, pokazywanych jej ze sceny.

Bo skoro nie trzeba często i silnie i wieczystym ruchem karmić zmysłów, tudzież wyobraźni publiczności, której chcemy ten stan zasuggerować, tempo akcyi zleniwieje, zdarzenia staną się rzadsze, a słowo, jako jedyna, najsilniejsza, najbardziej giętka i wszelkie subtelności zmian psychicznych wyrażająca komunikacya, rozrośnie się do hypnotyzującej słuchaczy potęgi. Wesprze je działanie na zmysł wzroku dyskretne, harmonijne, nie rażące wieczną przemianą, przy pomocy właśnie, że „żywych obrazów", ugrupowań, tła, „wywołujących nastrój", dekoracyi, odpowiednio padającego światła etc.

Zbliżamy się do dramatu maeterlinckowskiego, który uważam za typ sztuk rzekomo niescenicznych, jeżeli się pod tem słowem rozumie brak zupełny, lub zbyt wielkie ubóstwo akcyi zewnętrznej. Proszę wziąć pod uwagę „Wnętrze", „Ślepców", „Intruza", „Śmierć Tintagilesa", a nawet bardziej ożywione jako całość dramaty, jak „Pelleas i Melizanda", „Księżniczka Malena", a nawet „Aglawenę i Selizettę". Trzy pierwsze z wyż wymienionych utworów, odznaczają się prawie zupełną statyką zewnętrzną, bezruchem, trwającym od początku pierwszej aż do końca ostatniej sceny. Inne, choć, jako całość, wykazują pewne perypetye zdarzeń i powikłań, składają się ze scen, w których główną rolę odgrywają nie wypadki, ale forma i treść dyalogów, rozmyślnie tak zharmonizowanych, by wypływająca z nich moc syggestywno-nastrojowa przygłuszyła rozwój akcyi zewnętrznej. Maeterlinckowi chodzi bowiem oto, by, jaknajbardziej wprost, przy jaknajrzadszem użyciu jaknajdelikatniejszych środków, połączyć duszę sceny z duszą audytoryum. Przysłuchując się ponadto jego dramatom z epoki „Ślepców", dojdziemy też do przekonania, że zbyteczną rzeczą są wszelkie zbyt ostro zarysowujące się kata- i anabazy akcyi dramatycznej; że linia rozwojowa dramatycznego napięcia nie koniecznie musi falować, lub pod-

*) Ciekawy przyczynek do psychologii „kinowców", którzy chodzą się coprawda bez słowa, opychają się natomiast — dosłownie bezustanną akcyą.

niej Pomocy, szeregu kół naukowych, Komitetu pomocy żołnierzowi-studentowi i t. d.

Z inicyatywy sfer uniwersyteckich powstało w Lublinie „Koło polsko-francuskie", które zajmuje się specyalnie kulturą romańską i stosunkami polsko-francuskimi. Jednym z inicyatorów Koła jest Francuz, ks. Lacrampe, prof. uniw. lubelskiego,

Koalicya dąży do współdziałania Rumunów z Polakami!

Wiedeń, 9. stycznia.

(Telef.) (G) Dziennik tut. cytują doniesienie paryskiego „Tempsa", który czyni uwagę, że Polacy mogą pod koniec zimy spodziewać się ataków bolszewików. Ze względu na to niebezpieczeństwo musi koalicya doprowadzić do **współdziałania Rumunów z Polakami, i użyczyć frontowi wschodniemu jak największej pomocy.**

Mazepa połączył się otwarcie z bolszewikami!

Wiedeń, 9. stycznia.

(Telef.) (G) Ukraińskie Biuro prasowe we Wiedniu rozesłało komunikat, w którym wobec doniesień zagranicznej prasy o przekształceniu się rządu ukraińskiego oświadcza na podstawie kompetentnych upoważnień, że istnieje tylko jeden **rząd ukraiński ustanowiony przez dyrektoryat ukr. republiki**, a mianowicie pozostający pod przewodnictwem prez. min. **Mazepy**, którego siedzibą był dawniej **Kamieniec Podolski**, następnie **Łuba a obecnie Kozatyn. Jak wiadomo Mazepa połączył się otwarcie z bolszewikami.**

P. GRABSKI MÓWI DALEJ O WALUCIE.

Warszawa, 9. stycznia.

(PAT.) W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister skarbu **Grabski** przeszedł do sprawy aktualnej stosunku korony do marki. Jeżeli my za koronę dajemy markę, to poniewieramy wprost markę. Chociażbyśmy dali za nią sto za sto, to nie wieleby to pomogło tej części kraju, bo onaby z tego nie skorzystała. **Żadna część kraju nie może wzbogacić się na reszcie kraju. Każda część kraju może znaleźć własny dobrobyt tylko w związku z dobrobytem całego kraju** (głosy: Słusznie). Jeżeli marka polska straciła swoje znaczenie w stosunku do korony niezmiernie szybko i niewspółmiernie do cen produktów i cen żywności i niewspółmiernie do tego jak stała marka zagranicą (gdyż kurs marki w Warszawie jest wyższy, aniżeli n. p. w Zurychu) to uważałem w tem niebezpieczeństwo bardzo poważne. Więc przeciw napływowi koron z zagranicy każdy minister musiałby się bronić wszelkimi sposobami. Z chwilą, gdy zobaczyłem, że ten wpływ jest wywołany tem, że Polska krajowa Kasa pożyczkowa kupowała nieustannie ogromną ilość koron, gdy **przez 2 miesiące od połowy października do połowy grudnia** zakupiono za pół miliarda koron. (Głosy: Skandal, to niesłychane, to sprawa dra Bilińskiego, pod sąd z nim!) musiałem przeciw temu, jako minister skarbu wystąpić. Nie mówię o moim poprzedniku, nie jego to było winą, lecz o okolicznościach, które się na to złożyły.

Dlaczego kupowano? Kupowano dla wojska. Zakupy te robiono w zaślepieniu, nie rozumiejąc całej sytuacyi, że jeżeli się kupuje dla wojska w koronach, a wydaje się tylko markami, to się taką operacyą sztucznie śrubuje kurs korony, sztucznie się wytwarza na rynku warszawskim kurs o 20% wyższy, aniżeli na rynkach zagranicznych. Należało to wszystko przewidzieć 2 miesiące temu, jak tylko zaczął się ruch śrubowania koron, zarządzeniami, które wypłynęły z takiej sytuacyi. **Są dwa sposoby uniezależnienia się od śrubowania kursu** dla pewnej waluty w górę, o ile **rząd staje się nabywcą tej waluty.** Jedno z dwojga. Jeżeli rząd koniecznie potrzebuje mieć korony dla wojska i dla zakupów wojskowych, tudzież dla wypłacania pensyi, to musi je drukować, albo (i jest najprostszy sposób) musi w tym kraju, w którym dotychczas **kursują korony wprowadzić marki.** Jeżeli się tego nie robi ani jednego, ani drugiego, jeżeli się czeka miesiącami na taką sytuacyę, to się otwiera w ten sposób granicę dla spekulacyi. Ten stan rzeczy musiał być w pewien sposób ujęty, rząd musiał zapanować nad tą sytuacyą. Mój poprzednik widział tu niebezpieczeństwo i zwrócił się do galicyjskich banków, ażeby one wyrzuściły pewne obligacye koronowe.

Galicyjskie banki jednak, gdy mój poprzednik ustąpił, odmówiły. Objąwszy ministerstwo skarbu nie mogłem wobec odroczenia Sejmu przedłożyć przygotowanego przezemnie już przedtem planu — jak należy postąpić. Są dwa sposoby zwalczenia tego szkodliwego objawu: albo wypuszczenia biletów koronowych w tych częściach państwa, gdzie kursują korony, albo ustanowić relacyę stale obowiązującą, wedle której miałyby korony i marki jednakowy kurs we wszystkich częściach Państwa Polskiego.

Na kresach wschodnich zaprowadzono przymusowy kurs rubla i marki: rubel równy marce, pomimo, że na giełdzie warszawskiej płacono 200 marek za 100 rubli. Ostatnio kurs rubla spadł, mimo to wszyscy przyjmują tam rubla za markę.

Otóż istotnie dziwić się trzeba, że tego, co zrobiono na kresach wschodnich w stosunku do rubla nie zrobiono w stosunku do korony. A zrobić to należało, bo w ustawie o krajowej Kasie pożyczkowej wyraźnie jest powiedziane, że marki polskie są prawnym środkiem płatniczym w całem państwie i przyjmowane są przez urzędy w ich nominalnej wartości. Zdawałoby się więc, że od dawna należało to zrobić.

Ale ustanawiać bez Sejmu relacyi dla wypełniania zobowiązań, sprawy dla całego życia gospodarczego tak ważnej bez Sejmu załatwiać nie można było, i dlatego aż do dnia dzisiejszego czekać musiałem. I dlatego z tym wnioskiem dziś występuję. To co dotychczas zrobiłem. było koniecznością, wywołaną tem aby Krajowa Polska Kasa Pożyczkowa nie kupowała koron z dnia na dzień po nieodpowiednim kursie.

Z chwilą objęcia urzędowania wydałem rozporządzenie, ażeby Polska Kasa Pożyczkowa po kursie wyższym niż zagranicą koron nie kupowała. Gdy wydałem to rozporządzenie koron już nie było, bo w Polsce nikt koron nie chciał oddawać po kursie zagranicznym, bo wytworzył się pasek dzięki temu nadmiernemu zakupowi pół miliarda koron.

Trzeba więc było znaleźć inne wyjście. I zrobiłem to, co zrobić było obowiązkiem moim jako ministra skarbu. Mianowicie, druga część art. II ustawy o Polskiej Kasie Pożyczkowej głosi: „W tych dziedzinach kraju, w których prawnie obowiązują ruble i korony, ich stosunek do marki polskiej ustanawiany będzie periodycznie przez ministra skarbu."

Minister mówi dalej.

Wobec tego zaś, że w pewnym okresie czasu, która była prowadzona ostatnio, mogła się przysłużyć dla rozwoju nastroju

nosić się do pewnego maximum, by potem — przełamując się nagle lub stopniowo — spłynąć do łagodnego akordu, czy też tragedyjną śmiercią rozplątać zadzierżgnięty węzeł. Zobaczymy, że niekonieczna działać różnorodnością i wieczną przemiennością nastroju, nie mówiąc wcale o tem, jak skomplikowane wiele węzły i intrygi dadzą się łacno zastąpić skromną prostolinijnością i zupełnym brakiem powikłań. Tej prostolinijności akcyi zewnętrznej odpowiada n. p. w „Wnętrzu" i w „Intruzie" także nastrój jeden jedyny, który się prawie wcale nie rozwija, ale od pierwszych słów, aż po końcowe zdanie prawie jednakiem napięciem — wzmaga się doprawdy minimalnie i niespostrzeżenie — jednakie współczucie wywołuje w słuchaczu.

Dochodzimy do konkluzyi.

Niema dramatu, któryby nie był utworem scenicznym. Chodzi jeno o intencyę autora. Chodzi o to, czy dany autor, chciał nam o dziejach czyichś jeno opowiedzieć czy też dzieje czyje przy pomocy trójwymiarowych, w prawdziwej przestrzeni, prawdziwie mówiących i ruszających się sobotworów zademonstrować. Rzekłem: dzieje. A więc prawdą jest, że w utworze scenicznym coś dziać się musi. Jeśli nie na scenie, to w duszy będących sobotworów. I musi autor, ów „dramat wnętrza" wyrazić w sposób mistrzowski słowy i zgrupowaniem obrazowem, jako teoretyczny, w książce zamknięty postulat gry, który potem, urzeczywistniony przez reżyserę i aktora, zbudzi w słuchaczu niesłabnące ni na chwilę współczucie.

KURS MARKI DLA OPŁAT KOLEJOWYCH

Warszawa, 9. stycznia.

(Telef.) (G) **Warszawska dyrekcya kolejowa zawiadomiła wszystkie stacye, że w porozumieniu z ministrem skarbu kurs dla opłat kolejowych ustalono w stosunku 70 fenigów równe 1 koronie**

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Lwów, dnia 8 stycznia 1920.

Ruble carskie po 500		172·50	182·—
Ruble dumskie		56 —	61·—
Korony		84 —	87·50
Franki francuskie		13·90	12·50
Franki szwajc.		25·—	—·—
Funty sterlingi		505·—	510·—
Dolary amer.	130·50	124·—	129·—
Dolary kanadyjskie		116·—	115·—
Lei rumuńskie		326·—	—·—

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Marki polskie	117·—	116·—
Ruble po 500	211·—	—.—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	—·—	—·—
Akcye Banku przemysł.	650·—	—·—
P. T. handlowe	—·—	—·—
Górka	—·—	—·—
Sierszа	—·—	—·—

Kursa warszawskie nadeszły do Krakowa po zamknięciu giełdy.

Mały felieton

FRANCIS JAMMES.

LA SALLE A MANGER.

Jest tam komódka, w kąt wsunięta
co głosy dziadów mych pamięta
i owe dobre, stare twarze
tych co pomarli, których nie ma.
Ludziom się zdaje, że jest niema,
a ja z nią cicho gwarzę.

Jest wyrzeźbiony ślicznie z drzewa
zegar-kukułka.
Nie pytam, czemu ptak nie śpiewa,
zapewne pękły jakieś kółka
i ptak na zawsze stracił głos –
ot — zwykły starych sprzętów los.

Stoi tam wreszcie kredens duży,
pełen przeróżnych dobrych rzeczy
co długie lata wiernie służy,
strzegąc oddany jego pieczy
skarb w nim zamknięty.

Przychodzi do mnie ludzi dość,
co widzą tylko martwe sprzęty, —
więc śmiech mię bierze, kiedy gość
wita mnie, myśląc, żem jest sam:
„Jak się pan miewa, panie Jammes?".

przełożył Kazimierz Rychłowski.

O Tarnowie i okolicy.

Kooperatywa inteligencyi wsi z miastem. — Przed mianowaniem wojewodów. — Czemu Tarnów nie ma stałego teatru? — Teatr żydowski.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Tarnów, 7. stycznia.

Kooperatywa wsi z miastem.

Między inteligencyą wiejską a miejską zaczyna znikać przysłowiony mur chiński, a wyrazem tego jest choćby to, że obszarnicy między sobą i między drobnymi włościanami wykupują zboże, nabiał itp. by to wszystko odstawić do centralnego magazynu w Krakowie, skąd rozsyła je pomiędzy zgłaszające się konsumy miejskie. Zapóźno ta piękna myśl powstała, ale jest to dowodem, że inteligencya wiejska poczuwać się zaczyna do obowiązków narodowo-społecznych.

O przyszłego wojewodę.

Drugim wskaźnikiem na łączenie się wsi i miasta byłoby to, że prowadzi się żywą akcyę o przyszłego wojewodę krakowskiego. Tu zaznaczyć trzeba, że ostrze tej agitacyi skierowane jest przeciw takiemu wojewodzie, któryby przedstawiał i działał w interesie jednej warstwy społecznej, jednej kasty, a nie całego narodu. Agitacya dała dotąd wyniki świetne, bo jest już przeszło 350.000 podpisów najpoważniejszych obywateli i niewątpliwie da dalsze pomyślne wyniki. A więc są w narodzie siły zdrowe, jeno trzeba je pobudzić, a przeobrażenie nastąpić musi.

O teatr w Tarnowie.

Tarnów przed wojną myślał o teatrze, zebrano znaczny fundusz, bo kasa oszczędności co rok na ten cel przeznaczała 10.000 koron. Wskutek wypadków wojennych miasto się zadłużyło, fundusz teatralny poszedł na co innego i dziś miasto myśleć o tem nie może.

Miasto mogło było mieć teatr, bo p. Pilarski, dyrektor teatru ludowego w Krakowie, chciał własnym funduszem przerobić budynek Sokoła I., z warunkiem oddania mu budynku w dzierżawę na 10 lat. W całej Europie byłby taki projekt przyjęty, tu w Tarnowie nie, bo grupka endecyi tak pokierowała sprawą, że p. Pilarski nie chce o Tarnowie ani śnić. Jakie były motywy tej niekulturalnej intrygi endeckiej nie wiemy. Domyślamy się tylko, że Koło TSL. ma kinoteatr, który straciłby frekwentantów, gdyby teatr był. A budynek Sokoła I. służy dziś na zabawy, na zgromadzenia, bo gimnastyka się nie odbywa, gdyż niema kto uczyć! Czy to jest produktywna, społeczna praca Sokoła?

Doszło do tego że uprzedzili nas żydzi. Postarali się o teatr, przedstawienia odbywają sie codziennie, uczęszczają na nie masy. Żydzi-syoniści mają drugi piękny budynek, dawny hotel.

Zakończenie kursu pożarnictwa.

Lwów, 9 stycznia.

(zet) Egzamin z technicznych nauk pożarniczych, obowiązujący ustawowo naczelników zawodowych straży pożarnych, dla słuchaczy kursu, urządzonego staraniem kraj. związku straży pożarnych, odbył się pod przewodnictwem delegata Wydziału kraj., radcy M. Latoszyńskiego, oraz reprezentanta Gener. Dolegatury, radcy Wł. Topolnickiego. Oprócz właściwego pożarnictwa słuchacze byli egzaminowani z wszystkich przedmiotów, mających styczność z ich zawodem, a mianowicie: z weterynaryi, pierwszej pomocy lekarskiej, ustaw budowlanych i ogniowych, elektryczności, motorów automobilowych, maszyn pancowych, hydrotechniki, budownictwa lądowego i chemii.

Pięciu słuchaczy złożyło egzamin z postępem bardzo dobrym, a mianowicie pp.: J. Bieliński z Tarnopola, Fr. Eckert z Przemyśla, A. Janz z Brzeżan, K. Szpaczyński ze Lwowa i P. Wiecrowski z Krakowa. Trzech dopuszczono do egzaminu instruktorskiego, zaś czterech słuchaczy odstąpło od egzaminu.

Powyższy kurs był pierwszym o tak rozległym zakresie wiadomości, a organizacyę jego należy zawdzięczać radcy Wójcikiewiczow, który zadał sobie wiele pracy, ażeby przysporzyć krajowi zawodowych znawców na polu pożarnictwa, które w naszym kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek 9 stycznia o godz. 7-mej wiecz. po raz pierwszy „Zatruty zdrój", dramat w 3 akt. Wacława Rogowicza, z pp. Hałacińską, Michnowską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

W sobotę, 10 stycznia o godz. 3 popoł. „Wąsy i peruka", kom. w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 10 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego z pp. J. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Lowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W niedzielę, 11 stycznia o godz. 3.30 popoł. po raz 5-ty „Rycerz z łabędziem" 3 akty romantycznej hist. Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę, 11 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Róża Stambułu", operetka w 3 akt. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

W poniedziałek, 12 stycznia o godz. 7-mej wiecz. po raz 2-gi „Zatrute źródło". dram. w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Michnowską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Piątek 9 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim.

Sobota 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Sobota o godz. 10.30 w nocy reduta japońska.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Reitana 3).

Program XI od 9 stycznia codziennie o g. 8 wiecz: Część I. Gościnny występ: Romuald Gierasieński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacyach. Anda Kitschmann, Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II.: Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny", wielka aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Nowila, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, Marek Windheim.

—o—

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

Wiadomości teatralne. W piątek wystawia teatr miej. sztukę autora polskiego, znanego literata i poety warszawskiego Wacława Rogowicza p. t. „Zatruty zdrój". Rzecz dzieje się w magnackim dworze, nad którym zawisła ciężka, rodowa klątwa. Ze starych portretów patrzą oczy na namiętny krzyk młodości, up tej sobą i miłości, która musi ginąć za winy ojców. Grzech mści się na tych, którzy są owocem grzechu, chociaż oni są w tym wypadku najmniej winni. Dyrekcya teatru powierzyła reżyseryę sztuki p. Franciszkowi Frączkowskiemu, który z całą subtelnością pracuje nad tem, by wydobyć z utworu cały czar namiętności i smęt tragedyi. Sam gra jedną z głównych ról. Parę kochanków — brata i siostrę — grają p. Helena Hałacińska i Hierowski, hrabinę matkę obojga — p. Michnowska, starego sługę powiernika i strażnika w tragedyi rodzinnej p. Wł. Ratschke.

(zet) **Kalendarz „Szczutka" na rok 1920** — stanowi fenomen wśród wszystkich kalendarzy, jakie ukazały się w całej Polsce. Żaden bowiem nie może mierzyć się z nim pod względem wyposażenia zarówno treści, jak nie mniej w dziale ilustracyjnym. Dowcipów krótkich, przeważnie na tematy polityki bieżącej, niebywałe mnóstwo może rozweselić nawet najgorszego śledziennika. Nie brak tu też utworów pierwszorzędnych naszych pisarzy, żeby tylko wymienić: Langego, Perzyńskiego, J. Bandrowskiego. Artystyczne wreszcie karykatury zarówno wielkich ludzi naszych czasów z Clemenceau, Wilsonem i Wilhelmem, jak też szeregu pisarzy polskich z Kasprowiczem, Langem, Perzyńskim, Słońskim, Wasylewskim i Hertzem, w wykonaniu znanych i uznanych artystów-malarzy K. Grusa i Głowackiego nadają temu kalendarzowi trwałą wartość i świadczą po raz niewiadomo który o wysokim poziomie kulturalnym wydawnictw firmy nakładowej H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp. Staraniem tej samej firmy wyszedł również „Kalendarzyk z nową pisownią" w formacie kieszonkowym. Pozatem jeszcze spółka wydawnicza „Reklama" wydała kalendarzyk kieszonkowy z piękną winietą, wyobrażającą Naczelnika Państwa. A dawniej — od wydawnictw kalendarzowych roi się wprost we Lwowie.

(mg) **Stan epidemii we Lwowie.** W tygodniu ubiegłym t. j. od 28 grudnia do 3 stycznia zanotował fizykat miejski 48 wypadków tyfusu plamistego z miasta, 47 obcych, 19 w aresztach, razem 114. Na tyfus plamisty umarło 16 osób. Tyfusu powrotnego zgłoszono 8 wypadków miejscowych, 1 w aresztach, 4 z poza miasta, razem 13 zachorowań. Dyfteryi 3 wypadki, szkarlatyny 1 w mieście, 1 z poza miasta, tyfusu brzusznego 1.

„Życie". Poznań, podobnie jak na wielu innych polach, bije nas też, gdy idzie o wydawnictwa, szczególniej celując w czasopismach illustrowanych, itp. „Wiedza Techniczna", „Żegluga powietrzna" i tyle innych z każdym miesiącem niemal uzupełniają pokaźny już zastęp tygodników i miesięczników o wysokim poziomie typograficznym. Bardzo mało znanem u nas a bardzo wykwintne wydawaniem jest poznańskie „Życie" liczące już 6-ty rok istnienia nowoczesne czasopismo illustrowane. Arkusz wielkiego formatu, kredowego papieru, stanowiący zeszyt tego czasopisma, przynosi zazwyczaj kilkadziesiąt doskonałych klisz z życia politycznego, artystycznego, sportowego itp. Tekst przeplatany utworami literackimi odpowiada w zupełności stronie illustrowanej. „

(g) **„Żołnierza Polskiego" Nr. 80** przyniósł Rozkaz Naczelnego Wodza do żołnierzy, tekst mowy Piłsudskiego w rocznicę oswobodzenia Poznania, artykuł w sprawie reformy i nauczania analfabetów. zalecie Kamieńca Podolskiego i inne.

Szalony pianista-(stka). Mieszkańcy kamienicy przy ul. Romanowicza 22 dostaną wnet obłędu z bardzo prostej przyczyny. Oto pianista jakiś czy też pianistka zamieszkała w tym domu od 5 lat wygrywa ten sam utwór wciąż z tymi samymi błędami przez kilka godzin dziennie! Czy tych biednych ludzi iście anielską obdarzo-

nych cierpliwością — nikt już z tego piekła nie wybawi?

Strajk rzeźników krakowskich. Jak donoszą pisma krakowskie, onegdaj urządzili demonstracyę rzeźnicy krakowscy przeciw cenom, które wreszcie magistrat ośmielił się oznaczyć na mięso i wyroby masarskie. Dotychczas prawie w każdym sklepie i jatce rzeźnik pobierał „swoje" ceny. Naturalnie zdzierstwo kwitło niemożliwie, a Kraków stał się najdroższem miastem w całej Polsce. W rezultacie sklepy masarskie demonstracyjnie zostały zamknięte.

Jak w „Dziwach dra Lerne'a". Indyjski uczony Jagadis Chandsa Bose zmierzył puls u roślin i w jednym z wykładów w brytyjskiej Akademii Nauk oznajmił, iż zapomocą skonstruowanego przez niego niesłychanie delikatnego aparatu udało mu się zmierzyć proces wzrastania roślin i ich reakcyę na wpływy zewnętrzne. W jednym ze swoich szkiców pisze on, że rośliny, równie jak zwierzęta, mają wyraźny puls, a te same oznaki zatrucia przez trucizny można zaobserwować u zwierząt jak i roślin. Objawy walki ze śmiercią są również niemal identyczne. Rośliny, zdaniem Jagadisa Chandsy, zdradzają nawet subtelniejszą wrażliwość, niż ludzie i zwierzęta, co wyradza niesłychane bogactwo wrażeń i ich odczeni, które mogą konstatować aparaty wynalezione przez uczonego Hindusa. Roślina włożona np. w gorącą wodę, walczy przez pewien przeciąg czasu i umiera, a proces ten przechodzi przez te wszystkie fazy, jakie przeżywa zwierzę znajdujące się w tych samych okolicznościach. Indyjski uczony rozciągnął swe eksperymenta nawet na nieorganiczne materye i wykazał, że metale podlegają także reakcyom wytworzonym przez podrażnienie i zmęczenie.

(—) Złoty zegarek „Omega", wartości 5000 koron skradziono wczoraj zegarmistrzowi Mechlowi Hennerowi z szuflady stołu, znajdującego się w sklepie przy ul. Pańskiej l. 6.

(—) Uczciwy przyjaciel. W restauracyi przy ul. Rutowskiego w święto Trzech Króli zabawiało się wesoło dwóch przyjaciół Jan Bojanowski rzeźnik i Stanisław Spila, majster szewski. Zabawa trwała dość długo. Wkońcu Spila „jako dobry przyjaciel" odwiózł swego przyjaciela znajdującego się w stanie nietrzeźwym dorożką do domu. Na drugi dzień przekonał się Bojanowski, że zginęło mu 12.000 kor. Sprawa ta oparła się o policyę, bo Spila twierdził, że pieniędzy przyjacielowi nie zabrał i tak wielkiej gotówki nie posiada. Chcąc się przekonać, czy rzeczywiście zeznania Spili polegają na prawdzie policya w mieszkaniu jego urządziła rewizyę, podczas której znaleziono 11.800 kor. Ratując sytuacyę żona Spili zeznała, że znalezione pieniądze uzyskała ze sprzedaży sadła. Poszkodowany jednak poznał po trzech banknotach, iż pieniądze znalezione w mieszkaniu Spili są jego własnością. Na razie Spilę zamknięto w aresztach, a pieniądze zdeponowano.

(—) Salomonowy wyrok. Agnieszka Daszkiewicz sprzedawała wczoraj „Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej" 14 srebrnych koron. Z powodu drobnej monety w walucie austryackiej kasyer chciał Daszkiewiczowej wypłacić w markach. Na to jednak właścicielka srebrnej monety nie zgodziła się i sprzedała licząc jedną srebrną sztukę po 6 kor. obecnemu w kasie „bankierowi" Markusowi Pinsowi. Pins przy płaceniu dawał tylko po 3 kor. za jedną srebrną koronę i wskutek tego sprawa oparła się o policyę. Tu komisarz wydał iście salomonowy wyrok. Po spisaniu bowiem protokołu zdeponował on tak srebrne monety Daszkiewiczowej, jak też banknoty Markusa Pinsa.

(—) Z lwowskiej fabryki kalek. Agnieszka Mickiewicz wczoraj na niepospanym chodniku ul. Grodeckiej poślizgnęła się i upadła łamiąc prawą nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy ofierze niedbalstwa lwowskiego stróża i władz, które mają czuwać nad porządkami w mieście.

(—) Pokąsany przez psa. Wczoraj znów jakiś wałęsający się pies na ul. Żółkiewskiej pokąsał Bernarda Atlasa, liczącego 25 lat. Pokąsanego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) Bójka. Wczoraj przy pl. Bernardyńskim podczas sprzeczki między przyjaciółmi Henrykiem Turbą, majstrem blacharskim i Adolfem Bartoleckim sierżantem powstała bójka, podczas której ciężko został pobity przyjaciela sierżant. Bartoleckiego odwieziono do szpitala wojskowego.

(—) „Zguba". Siostra Niepokalanego Poczęcia T. V. wczoraj na głównym dworcu „zgubiła" puglares z 1230 koronami.

(—) Znaczna kradzież. Z zamkniętego mieszkania przy ul. Matejki l. 8, wczoraj wieczorem skradziono na szkodę Ludwika Horodyskiego, właściciela dóbr, biżuteryę i futro łącznej wartości 62.700 kor. Między skradzionemi rzeczami była jedna perła na platynowym łańcuszku wartości tylko 20.000 kor.

(—) Daremny trud. Do biura warsztatów Towarzystwa „Motor" przy ul. Kopernika l. 54, minionej nocy, po rozbiciu drzwi, dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy. W jednej z ubikacyi rozbili oni starą, nieużywaną kasę wertheimowską, w której nie znaleźli gotówki, bo ta znajdowała się od dłuższego już czasu w nowej kasie, w innej ubikacyi. Przekonawszy się, że „praca ich i trud" nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, opuścili lokal, pozostawiając po sobie nieład. Prócz kosztów naprawy rozbitej kasy i drzwi Tow. „Motor" nie poniosło żadnej szkody.

(—) Bezczelność młodych złodziei. Na pl. św. Teodora wczoraj przed południem dwóch chłopaczków wyrwawszy z rąk Hendri Blumowej torebkę z 1010 kor. i różnymi dokumentami handlowymi poczęło uciekać. Mimo natychmiastowego krzyku poszkodowanej młodym złodziejom udało się zbiedz.

(—) Złośliwość. Wczoraj wieczór około godz. 9 ktoś trąbką strażacką niepokoił mieszkańców Śródmieścia. Policya śledzi za dowcipnisiem

(—)Branzoletkę ze zegarkiem wartości 1.000 koron „zgubiła" wczoraj Stefania Biczer.

(—) Maszynę do pisania Remington bez nru. wartości 15000 kor. skradziono wczoraj ze szkoły pisania na maszynie Ireny Bodnar. Sprawca kradzieży dostał się do szkoły otwierając drzwi wytrychem lub podrobionym kluczem.

(—) Włamanie. Minionej nocy włamali się złodzieje do mieszkania Antoniego Chrobaka przy ul. Czachowskiego l. 17, skąd zabrali gotówką 3000 kor., bieliznę, różne kwity i książeczkę austr. pocztowej kasy oszczędności na 4000 kor. opiewającą.

(—) Czyje rzeczy? Handlarkę kradzionych rzeczy Malwinę Ponilkę zamieszkałą w Kleparowie l. 277, aresztowano wczoraj. W mieszkaniu jej znaleziono większą ilość garderoby i bielizny, tałes do modlitwy i srebrny kołnierz do tegoż, 13 pudełek guzików do damskiej garderoby, widelec z chińskiego srebra znaczony literami H W. Również aresztowano Ludmiłę Chnidę, zamieszkałą przy ul. Halickiej l. 15. W mieszkaniu jej również znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży. Między rzeczami temi znaleziono nakrycia srebrne znaczone I. K., lornetki i t. d. Rzeczy te zdeponowano na policyi. Właściciele mogą je oglądać w godzinach urzędowych w policyjnym biurze depozytowem.

KOMUNIKATY.

Wycieczka K. T. N. w okolice Lwowa 11 bm. Zbiórka o 9 przed Szkołą Przemysłową.

Kurs jazdy na nartach K. T. N. odłożony z powodu odwilży, rozpocznie się 12 bm. Zgłoszenia u Bujaka, Kopernika 4.

Komitet gwiazdkowy dla żołnierza polskiego zaprasza na sprawozdawcze posiedzenie, które odbędzie się 10 bm. w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Bielowskiego l. 6 o godz. 5-tej popoł.

Wielki Raut z tańcami staraniem „Koła studentek" w połączeniu z wieczorem pieśni ludowych i staropolskich ze współudziałem znakomitej pieśniarki Stanisławy Argasińskiej-Choynowskiej i art. dram. p. Janusza Kozłowskiego, odbędzie się w salach Kasyna i Koła liter. art. 15 bm. o godz. 8 wiecz. Strój wizytowy. Rolę gospodyń Rautu objęły p. rektorowa Halbanowa oraz grono pań profesorowych Uniw. i Politechniki. Imienne bilety nabyć można od 11 bm. w Kasynie od 4—6 wiecz. w cenie 25 K — familijny dla 4 osób 80 K — akademicki i dla członków „Koła studentek" 10 K. Dochód przeznaczony na fundusz budowy Domu studentek im. Elizy Orzeszkowej.

KOMUNIKATY.

XVII. B) DEPARTAMENT MAGISTRATU

LB. 4366. We Lwowie, d. 8. stycznia 1920

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców i Kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu — ul. Piekarska 11, pierwsze piętro, w następującym porządku:

Odcinki kart cukrowych nr. 1.

A) KUPCY:

dnia 12. stycznia od litery A—K
„ 13. „ „ „ L—P
„ 14. „ „ „ R—Z

B) KONSUMY:

dnia 15. i 16. stycznia 1920 r.

Nafta:

dnia 17. stycznia 1920 r.

Odcinki chlebowe:

tydzień 1—8 (od 2/11 do 27/XII 1919 okres)

Dzielnica	I	19	do	21	stycznia 1920
„	II	22	„	24	„ „
„	III	26	„	29	„ „
„	IV	30	„	31	„ „
„	V	3	„	5	lutego „
„	VI	6, 7, 9 i 10			lutego 1920.

KONSUMY:

od 11—14 lutego 1920.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu.

Przytem przypomina się P. T. Kupcom i Kierownikom konsumów — zwłaszcza tym ostatnim — że pakiety z kartami kontrolnymi należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach, a to pod rygorem grzywny. 19171

Ekonomista.

Walka o koronę.

Lwów, 9 stycznia

Przy toczącej się obecnie walce o koronę, zdaje się przecież, że publiczność nie jest dostatecznie poinformowaną o wadze tej walki. Robią z niej prawie sprawę spekulantów. Tymczasem jest zupełnie jasne, że tracić w ogólności będzie najwięcej jeśli kurs przeliczenia na marki koron będzie nizki, każdy niemal bez wyjątku nietylko ten, który posiada korony.

Stracą przedewszystkiem wszyscy wierzyciele z przed i z czasów wojny. Stracili oni już wiele na zniżce wartości waluty, teraz stracą jeszcze raz otrzymując jeszcze mniej stosunkowo pieniędzy. W ten sam sposób stracą wszyscy, którzy mają mniejsze lub większe kapitały ulokowane. — Strajk kolejowy o koronę tłómaczy się najłatwiej tem, że kolejarze posiadają małe zebrane fundusze, które w ten sposób są zagrożone.

Stracą wszyscy ci którzy mają zawarte umowy płatne później, tak n. p. stracą wszyscy właściciele ziemscy, którzy wydzierżawili swe pola jeszcze przed wojną na lata wprzód.

Bezpośrednio na samej koronie traci najwięcej nasz lud, jedyny dziś posiadacz korony w poważnych ilościach, który często nieumie co prawda nie wyda korony przy zamianie, ale który sprzedając ją potem spekulantowi, nie zyska w każdym razie tego agia, które uzyska tamten.

Można uważać za pewnik, że dziś poza chłopem, mało kto ma korony. Korony wychodzą z kraju do Jugosławii, Rumunii (jak to nawet „Słowo Polskie" przyznaje), na Ukrainę. Wszędzie zdzie eksportuje się korony dziesięciotysiączki są niechętnie przyjmowane. Mimo to w Krakowie (skąd idzie transport do Wiednia koron) ze względów łatwości ukrycia takich banknotów płaconoemu miesiąc za nie jeszcze 11 tysięcy, skoro co prawda tysiączki stały już 1200 do 1300 koron.

We Lwowie ma się rzecz inaczej. Stąd idzie handel na Ukrainę, gdzie można przewozić korony swobodnie. Mimo to z powodu oddziaływania Krakowa, który potrzebuje tysiączek i tu jeszcze obe-

cnie można za tysiączkę otrzymać 1030 koron drobnych.

Agia te mogą służyć za dowód wywozu koron, obecna zniżka 10.000 koronówek, jest tego jeszcze jaskrawszym przykładem. Jeżeli dziś musi się płacić za ich rozmienianie 130—400 koron, okazuje się że ten papier, który nie jest przyjmowany z chęcią za granicą, stoi najniżej, a zatem że robi się na ogół interesa na wywozie a nie wwozie koron.

Przemiana koron na marki przy niskim kursie korony zapewne nie wywoła zatem silnej wysprzedaży koron na rzecz państwa. Spekulant będzie je dalej eksportował, chłop dalej chował obawiając się nowej monety. Sama marka dzięki uzależnieniu jej stosunku do nowo mającej powstać monety od uchwały Sejmu, jest jedyną na świecie monetą w istocie w powietrzu bujającą, a więc na ogół nie budzącą zbytniego zaufania. Dowodem choćby ostatnie przejścia marek na tutejszym targu. Ten brak zaufania o tyle nie jest tragiczny, że i inne waluty są mało fundowane. I korona niema wielkiego zaufania. Korony prócz chłopa, trzymają jeno nieliczni specyalni spekulanci, staczający walkę z podobnie jak oni na odwrót znów trzymającemi marki kontoministami. Walka toczy się między niemi, ale obie strony mają zbyt mało stosunkowo pieniędzy, by w istocie mogły te zapasy wpływać na zniżki i zwyżki poważniejsze tych walut. Dziś większość spekulantów jest zaangażowana w niemieckich markach, w rublach, mniej w dolarach i walutach łatyńskich. Ogół kupców trzyma pieniądze w towarze, z powodu nieufności do walut tu w obiegu będących jako krajowe.

Wszystkie te wywody możnaby streścić w słowach: zamiana koron na marki po niskim kursie korony, byłaby katastrofą gospodarczą dla Małopolski, a dla chłopa w szczególności jako cierpiącego tak pośrednio wraz z innemi, jak i bezpośrednio wskutek posiadania waluty. Byłaby katastrofą narodową na Śląsku Cieszyńskim (o czem obszerniej „Kuryer Krakowski" wyłuszcza) z powodu, że ludność tego kraju głosując za Polską, mogłaby się obawiać tych samych strasznych rezultatów jakie spotkają Małopolskę. Przewidywanego zaś zubożenia spekulantów z pewnością ta reforma nie przyniosłaby.

Piotr Dunin-Borkowski.

Na srebrnym ekranie

Awantury miłosne.

Sztuka francuska w 5 aktach. Teatr świetlny Apollo".

Lwów, 9. stycznia.

„Un roman d'amour et d'aventure".

Tak brzmi oryginalny francuski tytuł tego pełnego finezy filmu, puszczonego w świat przez wytwórnię „Eclipse".

Była sobie śliczna dziewczynka Ketty, wesoła jak ptaszek a świeża jak ów kwiatek wiosenny, co wychyla ciekawą główkę z pierwszych listków młodej trawki. I nic dziwnego, że zawróciła głowę nietylko poważnemu i solidnemu dyrektorowi banku Janowi Sarrazin ale i bratu jego Jackowi. Młody ten człowiek zapisany od dawna w szeregi braci literackiej, nie był w stanie oddać się suchej pracy urzędniczej a na kartach wielkiej księgi handlowej, zamiast cyfr, kreślił rzeczy nie mające nic wspólnego z biurokracyą. I tak żyła urocza Ketty między dwoma braćmi. Jack nie miał odwagi ofiarować ukochanej dziewczynie życia ptaszka na gałęzi, więc wyprzedził go zamożny dyrektor banku. Została więc młoda panienka narzeczoną Jana Sarrazin.

A Jack, który sam namówił Ketty do przyjęcia oświadczyn brata, nie czuł się na siłach ciągnąć dalej życia bez celu i w chwili prawdziwej rozpaczy i depresyi moralnej, zapragnął na zawsze porzucić świat, co nie miał dla niego uroku.

Żył także w Paryżu bandyta Fim, i grasował po świecie, gdy ciemna noc okryła świat. On właśnie zjawił się przed Jackiem owego wieczoru, kiedy zdawało się, że miłość i szczęście opuściły młodego literata.

Voici une aventure!

Pomiędzy powieściopisarzem i paryskim włamywaczem stanęła awanturnicza umowa.

— Zabijesz mnie! — zadecydował ponuro Jack. W nagrodę dostaniesz czek na pięć tysięcy i list do policyi z oświadczeniem uroczystem, że sam sobie życie odbieram...

Fortuna kołem się toczy! Nazajutrz promień szczęścia ozłocił dolę literata, bo księgarz zgodził się wydać jego książkę i zapewnił mu sporą sumę franków.

I wytrzeźwiwszy po awanturniczej nocy, usunął się Jack z Paryża, aby pracować nad swoją powieścią. Na placu został bandyta, któremu nareszcie za długo było czekać na owe tysiące. A że obydwaj bracia bardzo był do siebie podobni, więc przedmiotem ustawicznych prześladowań włamywacza stał się poważny dyrektor banku, narzeczony panny Ketty.

Jakżeż skończył się ten „roman d'amour et d'aventure"? Trudno w ogólnych zarysach krótkiego fejletonu wydobyć całą wytworność i dystynkcye prześlicznego filmu francuskiego. Lepiej więc będzie położyć znak zapytania i zakończenie „Awantur miłosnych" pozostawić na razie w zawieszeniu, odsyłając ciekawych do „Apolla", gdzie dowiedzą się czyje ciało skrwawione i martwe padło u drobnych nóżek ślicznej Ketty i kto został zwycięzcą na arenie miłosnej! A ten kto własnemi oczyma ujrzy awantury miłosne Ketty, Jana i Jacka Sarrazin, oraz zobaczy charakterystyczną twarz apasza francuskiego. nie pożałuje chwil spędzonych w przyciemnionej sali teatru świetlnego. bo zachwycić się będzie musiał wdziękiem Yvonny Printemps w roli Ketty oraz świetną grą sławnego aktora francuskiego Sachy Guitry, który porzuciwszy laury sceniczne, stał się znakomitym artystą na ekranie.

„Awantury miłosne" to nowy rodzaj sztuki kinematograficznej, mieniący się wytwornym dowcipem, elegancyą prawdziwie francuską i tą przemiłą finezyę, która najlepiej oceni ta inteligentna publiczność. co przypatruje się każdemu programowi „Apolla"

ROZMAITE

Uwaga Pań! Kapelusze słomkowe każdego gatunku przerabia na najnowsze formy I. Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3, własny gmach fabryczny. 3356

Poszukuję wspólnika z kapitałem do dobrze rentującego się przedsiębiorstwa technicznego. Wiadomość Bombach, Lwów, Rynek 11. 3390

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3262

Nadarza się sposobność dla potrzebujących urządzenia. Odbędzie się **dobrowolna licytacya pod zarządem Publicznej Hali Aukcyjnej.** Licytowane będą najrozmaitsze meble, meble weneckie, lustra, garnitur męski turecki, biblioteki, fotel „Doży“ weneckiego, samowar niklowy na 60 szklanek, lampy elektryczne, bilard przedwojenny, dywany, portyery, lambrekiny, żardiniery, brązy, naczynie i cała **galerya obrazów.** Dzień licytacyi zostanie później ogłoszony, wszelkie wyjaśnienia tylko w **hali Aukcyjnej, Akademicka 3, I. p. od godz. 3—6 pop.** 3332

Krawaty robię i przerabiam z dostarczonego materyału. Kaleeza 11, parter. 3354

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI wrócił. Lwów, pl. Halicki 7/II.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki złote, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie i plombowanie zębów bez bólu. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 3311

Instytut lekarsko-kosmetyczny Dr. Pileckiego, plac Dąbrowskiego 1, leczy choroby skórne twarzy i włosów, usuwa elektrolizą włosy, brodawki, zmarszczki, plamy, myszki, czerwoność nosa i rąk. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, farbowanie włosów. Manicure. 3310

J. STEINBRUCH

HURTOWNY I DETAIL. SKŁAD GALANTERYJNY
ul. Trybunalska l. 1, (róg Rynku) — poleca
kapelusze od 80 koron, skarpetki od 15 K., kołnierzyki od 6 K., krawatki od 30 K., bieliznę zimową, perfumy, mydełka itp. 3075

Upraszam łaskawie znalazcę mandoliny która wypadła z tramwaju przy ul. Sykstuskiej dnia 7 stycznia około godz. 7 wieczorem, o zwrot tejże za wynagrodzeniem. Winnicka, Teresy 12, I. p. 3425

Poszukuję wspólnika do samoistnego prowadzenia handlu korzennego i pokoju do śniadań kilkanaście lat istniejącego w większem mieście natychmiast. Zgłoszenia: Lwów, Kochanowskiego 10 parter drzwi 2. 3416

Zarząd dóbr Wybranówka pow. Bóbrka, przyjmie krowy mleczne na brahę i przezimowanie. Zgłoszenia do Zarządu. 3431

Tylko dla Kupców, Konsumów i Kółek roln.
TRZEPACZKI TRZCINOWE, SZCZOTKI DO SZUROWANIA prawdziwe ryżowe, SZCZOTKI do użytku domowego, BATOGI I BICZYSKA, MASĘ FRANCUSKĄ do podłóg, PASTĘ do obuwia śarp., OLEJE do maszyn, SMAR tovotta, POKOSTY. WYROBY KOSZYKARSKIE. BORAKS, KORZEŃ MYDL., KARBIT, KALAFONIĘ i t. d.
zawsze na składzie — poleca 19170

Stanisław Buczkowski i Sp.
Lwów, Chodorowskiego 11,
(boczna Łazarza)
Filia: WIEDEŃ I:, Riemergasse 8:

MEBLE Transport fabrycznych mebli
ale urządzenie kuchen. 1150 K.
kredens, stół, ławka, taburet, łóżko, krzesło, stołeczek, półka, skrzynia na węgle.
TANIEJSZE koron 800: kredens, ławka, stół, krzesła, taburet, oprócz tego warstaty stolarskie, łóżka, szafy, krzesła etc. Wiadomość: Knpno sprzed. z rzeczy używanych PAŃSKA 11. 19165

Pierze i sierść
w stanie SUROWYM wagonowo zakupuję.
Oferty składać do: Biura ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO, Lwów, ul. Jagiellońska l. 7. 3422

SZKŁO OKIENNE

CZĘŚCIOWO I W ŁADUNKACH WAGON.
SPRZEDAJE 19167
POLSKIE TOWARZ. HANDLOWE T. A.
W KRAKOWIE, SŁAWKOWSKA 4, II. p.

Precz z paskarstwem!

Bluzki crep de chinowe długie i kimonowe od K 475·—, jedwabne K 375·—. Bluzki markizet we krótkie K 95·—, długie K 170·—. Bluzki flanelowe i wełniane K 175·—. Suknie markizetowe K 580·—. Kombinacye K 190·—. Halki 85·—. Bielizna płócienna i batystowa bajecznie tanio. Szlafroki flanelowe K 395·—, wełniane K 675·—, pończochy niciane K 35·—, fil d'ecose K 60·—, poleca

MAGAZYN MANNERA
SYKSTUSKA 2. 3430

Ważne dla Kupców, Kółek rolniczych i Konsumów

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 1-go stycznia 1920 r. oddaliśmy wyłączne zastępstwo i główną sprzedaż wyrobów naszych t. j. znanego

PROSZKU do prania „MIKA“ firmie
St. Buczkowski i S-ka
Lwów — ul. Chodorowskiego 11.
Wszelkie zlecenia prosimy do powyższej firmy skierować. — Żądać oferty. 19169

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłusz. „SPEIK“
z fabryki „MAGNOLIA“,
oraz mydła toaletowe: „liliowe mleczne“, — „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmos“, 19065 „Magnolia“, zawierające 80% tłuszczu.
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
A. J. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35.

Oddam sumiennemu detektywowi
sprawę za dobrem wynagrodzeniem. — Poparte zgłoszenia pod: „ROMA“, do Biura ogłoszeń Brücka, Lwów, ul. Kościuszki l. 2. 3367

100-KROTNY ZYSK
DAJE PIENIĄDZ
WYDANY NA REKLAMĘ
w Gaz. Wieczornej i Porannej.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów

ogłasza dostawę w drodze ofertowej na

70.000 słupów telegr.

z odziomków drzewa zdrowego, sosnowego, okorowanego, ciętych zim wego o wymiarze:

40 % ogóln. ilości	7 m. dług.	14, 15, 16 cm	Ø śred. wierzchoł.	
10 „ „ „	8 „ „	15, 16, 17 „ „	„	
16 „ „ „	9 „ „	15, 16, 17 „ „	„	
3 „ „ „	11 „ „	16, 17, 18 „ „	„	
0·5 „ „ „	12 „ „	17, 18, 19 „ „	„	
0·5 „ „ „	13 „ „	17, 18, 19 „ „	„	

Z łoszenia mogą być i na mniejsze partye najmniej jednak na 500 sztuk.

Dostawa ma nastąpić przed 1. kwietnia 1920 r., do stacyi kolei normalnotorowej w pobliżu lasu. 19122

Oferty pisemne z podaniem terminów i miejsc dostawy, należycie ostemplowane wraz z pokwitowaniem na złożone w Głównej Kasie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, względnie w Kasie miejscowego Urzędu Pocztowego 5% wadyum oferowanej kwoty, w gotówce lub papierach procentowych, gwarantowanych przez Rząd, **należy wnieść do dnia 15 stycznia br.** do godziny 12 w południe, w zamkniętej kopercie, pod adresem Wydziału XII. z napisem: „Oferta na słupy telegraficzne do konkursu na dzień 15 stycznia 1920 r.“

Ceny mają być za sztukę, stosownie do wymiarów wraz z dostawą do stacyi kolejowej.

Warunki techniczne przejrzeć można w Wydz. XII ym Min. Poczt i Telegr., pokój Nr. 7.

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE „SOLALI“ SĄ NAJLEPSZE.
19097

DO POZNANIA i WARSZAWY
ładuje w najbliższych dniach. — Przyjmuje rzeczy, przesiedlenia i inne przesyłki do transportu także z ubezpieczeniem.
BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE
M. ADAMOWSKA
LWÓW — ul. CZARNIECKIEGO l. 3. 3415

KOMENDA OKRĘGOWA POLICYI PAŃSTW. we LWOWIE.

Oferta.

Komenda Okręgowa Policyi Państwowej we Lwowie rozpisuje niniejszem ofertę na instalacyę przewodów i lamp elektrycznych w koszarach Komendy Policyi Państwowej na Małopolskę we Lwowie.

Plany instalacyi są do przeglądnięcia każdego dnia do dnia 10. stycznia 1920 r. w Zarządzie koszar Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1, od godz. 10 do 11 przed poł.

Oferty należy wnosić do dnia 10. stycznia 1920 r. do Wydziału gospodarczego Komendy Okręgowej Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1. 3350

W. Wiczyński w. r.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.